Rok III | Łódź, Sobota, dnia 30 Września 1911 roku | № 116

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

2.

Forma rządu w dawnej Polsce.

W prawach polskich znaczenie stanów nie zawsze jest jasne. Wielhorski utrzymuje, że stanami wszechwładztwa były właściwie u nas: nie król nie senat, nie izba poselska, ale ziemie i województwa; przyznaje przecież, że praktyka legalna inną ustaliła doktrynę: król nie przestał być stanem, chociaż anarchiczne urządzenie reprezentacyi narodowej czyniło go najczęściej bezwładnym [1]).

Władza królów polskich była dożywotnią, nie dziedziczną, tron ich elekcyjny i ta to podobno okoliczność służy stronnikom szkoły republikańskiej za główną podstawę ich teoryi.

Tymczasem wybieralność i dożywotność władzy najwyższej nie są wyłącznie cechami formy rządu republikańskiego. Wszystkie niegdyś monarchie europejskie były obieralne. Dziedziczność tronu w Europie jest instytucyą niedawną. Wszędzie ją zaprowadził albo przypadek, albo raczej długowieczne ludów przekonanie, że zasada — najpiękniejsza w teoryi — nie przynosi zamierzonego pożytku w praktyce. Zasada obieralności króla jest jedyną z politycznych teoryi króla — jeżeli się tak wyrazić można — zgasła bezpotomnie [1]). Mamy więc dziś stronników monarchii, mamy stronników republiki, ale nie mamy stronników monarchii elekcyjnej.

We Francyi przez pierwsze dwie dynastye Merowingów i Karlowingów tron był obieralny. Wybranego króla wojsko obnosiło na tarczy po obozie, pierwsi Kapetowie wypraszali za życia następstwo dla synów, dopiero Filip August (1180 — 1223) zaniedbał tych starań. Syn jego nastąpił po nim prawem dziedzictwa i pamiątka wyboru pozostała się tylko w obrządu koronacyi, w czasie której pytano ludu dla formy, czy chce mieć ukoronowanego królem.

W Niemczech tron obieralny był jeszcze wyraźniejszy i w takiej postaci dotrwał niemal do naszych czasów. Cesa-

[1]) Essai sur le gouvern. ge Pologne 1780.

[1]) Chateaubriand, Etudes historiques.

rze niemieccy od początku do końca byli wybierani, zrazu za zgodą całego ludu, później przez siedmiu elektorów.

W Hiszpanii wybieralność królów trwała przez kilka wieków, później ustąpiła zwyczajowi wybierania synów za życia ojców, a wreszcie przeszła w dziedzictwo. Pamiętną jest formuła wybierania królów hiszpańskich: „My którzy znaczymy tyle, co ty, wybieramy cię za naszego króla i pana, pod warunkiem, żebyś szanował nasze swobody i prawa, bo jeżeli nie, to nie" [1]).

W Anglii wybieralność tronu była zrazu mniej wyraźną, zapewne z tego powodu, że pierwsi królowie anglo-normandzcy panowali w charakterze zdobywców obcego kraju. Ale już Henryk II (1151—1180) prosić musiał u narodu o zapewnienie następstwa synowi. Ryszard I (1189) obrany był z wielką uroczystością przez duchowieństwo i lud, a maksyma, że król nie umiera t. j. dziedziczność tronu, datuje się dopiero od Edwarda II t. j. od XIV wieku.

W dawniejszych państwach włoskich nie znano innego tronu, jak wybieralny. Longobardowie wybierali swych królów— jak u nas — pod gołem niebem, na dolinie Roncaglia niedaleko Placencyi.

Narody północne i wschodnie przechowały najdłużej zasadę wybieralności.

W Danii jeszcze w roku 1448 wznowiono prawo, że królestwo duńskie zawsze będzie wolne i elekcyjne. Sławny wyrok stanów, zaprowadzający tron dziedziczny i absolutny, w interesie wolności i całości kraju nie nastąpił jak w drugiej połowie XVII wieku.

W Szwecyi zamieniły stany tron wybieralny na tron dziedziczny dopiero w r. 1544 pod Gustawem Wazą i to z obawy katolicyzmu.

Z pomiędzy narodów słowiańskich Czesi mieli zwyczaj wybierania królów u źródła rzeki Jeziorska pod Wyszohradem, sadzając ich na krześle Lubuszy, ubierając ich w torbę i chłopskie sandały a potem w mitrę i szaty książęce [1]).

Dom Habsburski przyszedł w Austryi do dziedzictwa tronu w r. 1527 dopiero a i wtedy Austryacy wzięli od swego monarchy rewers warujący, że prawo królów do tronu nie spoczywa na żadnym innym tytule, jak tylko na wolnym i niepodległym wyborze narodu.

Węgrzy obyczajem dawnych Jadźwingów obierali królów pod gołem niebom na polu zwanem Rakosz, niedaleko Pesztu; w XXI wieku przenieśli wybory pod dach do miasta, powierzając je stanom, nie całemu ludowi — z tego głównie powodu, iż wybór na otwartem polu, wśród uzbrojonego tłumu nigdy nie był wolnym i że zawsze dyktowali kandydata mocniejsi.

Dom austryacki przyszedł do czystego dziedzictwa węgierskiej korony w linii mężkiej w r. 1712, w linii żeńskiej w r. 1723.

Jeżeli zatem wybieralność tronu była zasadą powszechnie przyjętą we wszystkich niemal europejskich krainach, jakżeż nie miała nią być w Polsce liczącej się zawsze z równem prawem — jak inne — do rzędu wolnych społeczeństw. Co więcej, gdyby przyszło tłomaczyć naturę władzy monarchicznej w Polsce z tych tylko wskazówek, jakie nam przechowały własne nasze dzieje „nie zaś z ducha ogólnego wszystkich średniowiecznych monarchii chrześcijańskich, możnaby prędzej sądzić, iż początkowo tron polski był czysto dziedziczny, aniżeli jak gdzie indziej dziedziczno-wybieralny. Żaden z naszych dawnych kronikarzy nie podaje formy wyboru królów, a jeżeli kiedy wspomina, że naród rozstrzygał prawa do następstwa tronu, to tylko wtenczas, gdy zmarły monarcha nie pozostawił potomstwa lub zostawił je małoletnie, z klerem — jak to zwykle bywa — ubiegali się inni członkowie dynastyi. Kadłubek

1) Hallam I, 411; Robertsrn, Historya Karola V, I nota 31.

1) Stransky, De Republica Bohemiae, stronica 183.

wyraźnie powiada, że pierwsi monarchowie, polscy byli dziedziczni (principes succedanei). Kiedy po nagłej śmierci Kazimierza Sprawiedliwego w r. 1194 na zebranej radzie panów ktoś się odezwał, ażeby lepiej pominąć dzieci królewskie i wynieść na tron jednego z dalszych krewnych, dojrzalszego wieku, odpowiedział prezydujący senatu Fulko, arcybiskup gnieźnieński: „Nie o wybór tu idzie, ale o prawo do następstwa tronu, od którego nawet małoletni wyłączeni być nie mogą“. Ta uwaga przekonała wszystkich i oddano tron najstarszemu z synów Kazimierza, małoletniemu Leszkowi. Wśród takich wyobrażeń o naturze tronu panowała dynastya Piastow przez cztery wieki. Jej królowie rozrządzali krajem jak swoją własnością, dzielili go arbitralnie pomiędzy dzieci, pisali się wyraźnie dziedzicami (haeredes), mianowali sobie za życia następców.

Wszakże pomimo tylu dowodów za dziedzicznością tronu w epoce Piastów, nie ma już dziś przyczyny zbytnio się przy niej upierać.

Spór o to, czy tron był dziedziczny czy wybieralny wiedli niegdyś między sobą historycy każdego niemal narodu.

Przy tegoczesnem atoli wyjaśnieniu dziejów średniowiecznych spór ten wszędzie uznanym został za niepotrzebny.

Z przykładów przytoczonych widzimy, że w dziejach średniowiecznych jest dowód dla każdej teoryi. Kto chce monarchii znajdzie monarchię, kto chce rzeczypospolitej znajdzie rzeczpospolitą, kto chce konstytucyi mieszanej znajdzie konstytucyę mieszaną.

W społeczeństwie nieletniem, odbywającem polityczne próby, szukającem dopiero zasady zorganizowania pańswa, wszystkie zasady musiały się ustawicznie mięszać i krzyżować. Obok arystokracyi stała demokracya, obok królów ludy, obok władzy świeckiej władza duchowna.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Postanowienie obowiązujące** jenerał gubernatora warszawskiego, ogłoszone na zasadzie ukazu Najwyższego z dnia 18-go sierpnia 1911 roku oraz pp. 1-go i 2-go art. 15-go przepisów ustawy o ochronie wzmocnionej.

I. Właściciele mieszkań obowiązani są najdalej w ciągu 12 tu godzin zawiadamiać właściciela domu lub rządcę o każdym lokatorze, który przybył do mieszkania na stałe lub chwilowo, nie dłużej wszakże, jak na 12 godzin; obowiązani są dalej zawiadamiać o wyprowadzaniu się lokatorów. Właściciele domów, hoteli, pokojów umeblowanych i podobnych zakładów, lub ich pełnomocnicy oraz administratorzy obowiązani są dostarczać policyi miejscowej dwa razy w ciągu doby, o godz. 9-ej rano i 9 ej wieczorem, wiadomości o wszystkich, którzy do mieszkania wprowadzili się lub też opuścili je w ciągu poprzedzających 12-tu godzin.

II. Właściciele domów, hoteli, pokojów umeblowanych i podobnych zakładów, lub też ich pełnomocnicy, administratorzy i stróże powinni niezwłocznie zawiadamiać policyę o wszelkich niezwykłych wydarzeniach i zebraniach, na które nie wyjednano pozwolenia u właściwej władzy.

III. Zabrania się sprzedaży wszelkiego rodzaju i wszelkich systemów broni palnej, oraz nabojów, osobom, które nie mają pozwolenia na posiadanie broni; zabrania się również przywozu broni z zagranicy bez właściwego pozwolenia.

IV. Zabrania się: 1) przechowywania i noszenia broni palnej i przyborów oraz broni białej bez właściwego pozwolenia; 2) noszenia przy sobie kastetów, obuszków i kijów z ukrytą w nich bronią lub cieżkiemi gałkami, noszenia nożów, o ile nie są one koniecznie potrzebne przy uprawianiu rzemiosła. Zabrania się również używania nożów w bójkach, kłótniach i różnych rozprawach osobistych.

V. Zabrania się zwoływania wieców i zebrań, o ile nie wyjednano na nie określonego przez prawo pozwolenia, oraz wszelkich pochodów i manifestacyi na ulicach, jako też t. zw. „banderyi“.

VI. Na pierwsze żądanie policyi winny być zamykane okna, balkony, bramy i furtki domów oraz zakłady handlowe i przemysłowe.

VII. Zabrania się odtwarzania, przechowywania, rozpowszechniania i wykonywania niedozwolonych i rewolucyjnych hymnów: „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Czerwony standar“, „Warszawianka“ i in.

VIII. Zabrania się: przygotowywania, przechowywania, noszenia i rozpowszechniania polskich sztandarów narodowych, proporców socjalistycznych i anarchistycznych oraz wszelkich znaków i eblematów o charakterze przeciwrządowym; również zabrania się wywieszania różnych innych flag oprócz rosyjskich narodowych.

IX. Znaki i szyldy wszystkich zakładów handlowych, przemysłowych i społecznych, jakoteż wszelkie napisy, afisze, programy, etykiety, reklamy, cenniki i wogóle ogłoszenia, wystawiane lub przeznaczone do powszechnego publikowania, powinny zawierać tekst rosyjski, jednakowy w treści i wydrukowany literami takich samych rozmiarów, jak teksty w innych językach; poza tem tekst rosyjski winien być zupełnie poprawny.

X. Zabrania się zrywać lub uszkadzać napisy rosyjskie na znakach i szyldach naukowych, handlowych, przemysłowych, społecznych i t. p. zakładów, lokali lub instytucyi, jako też na szyldach, znakach, tablicach, pieczęciach zarządów gmin, miast, osad, wsi, instytucyi, i urządzeń wiejskich.

XI. Zabrania się przeszkadzać lub czynić trudności władzom wojskowym i policyjnym przy pełnieniu obowiązków służbowych.

XII. Wszyscy lekarze i felczerzy, tak pozostający na służbie państwowej, jako też wolnopraktykujący, w razie, gdy żądają ich pomocy lekarskiej osoby z ranami postrzałowemi lub zadanemi bronią białą, obowiązani są niezwłocznie zawiadomić o tem najbliższego przedstawiciela władzy policyjnej, we wsiach — miejscowych strażników, w razie ich nieobecności — wójtów gmin lub sołtysów.

XIII. Zabrania się wszelkiego publicznego, za pomocą namów lub odezw w prasie pobudzania młodzieży szkolnych do zawieszania, przerywania lub niewznawiania lekcyi w szkołach.

XIV. Zabrania się za pomocą aktów przemocy, pogróżek, zaburzeń lub sztucznego zatruwania powietrza w szkołach przeszkadzać młodzieży szkolnej i nauczycielom w uczęszczaniu do szkół i oddawaniu się w nich pracy.

XV. Zabrania się robotnikom i pracownikom instytucyi przemysłowych, społecznych itp., służących do czynienia zadość pierwszym potrzebom mieszkańców, lub mającym znaczenie użytności publicznej — zawieszać, na mocy uprzedniego porozumienia, pracę w celu wyrażenia tym sposobem zbiorowego protestu przeciwko działaniu i rozporządzeniom rządu.

XVI. Zabrania się żądać zamykania sklepów, zawieszania handlu i pracy i zajęć w rządowych, społecznych, handlowych, przemysłowych itp. zakładach oraz instytucyach, jako też dążyć do urzeczywistnienia tych żądań z zastosowaniem przemocy, groźb, teroru, uszkodzenia lokalów lub ich części oraz sztucznego zatruwania powietrza.

XVII. Zabrania się: 1) samowolnego wprowadzania języków polskiego i litewskiego zamiast rosyjskiego lub równorzędnie z nim, tam, gdzie obowiązujące przepisy prawa i rozporządzenia nie przewidują takiego wprowadzenia i 2) agitacyi, w każdym zakresie i w każdej postaci, przeciwko językowi rosyjskiemu w celu wyparcia go wbrew postanowieniom obowiązującym.

XVIII. Zabrania się skłaniać zebrania gminne, wiejskie i w osadach oraz inne prawnie zwołane zgromadzenia do wykraczanie przeciwko prawom, obowiązującym w zakresie samorządu włościańskiego oraz innym rozporządzeniom rządu; zabrania się też żądać od policyi, aby opuściła pomienione zebrania i zgromadzenia.

XIX. Właściciele fabryk i zakładów handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, oraz osoby upełnomocnione przez nich do zarządzania temi zakładami, obowiązani są prowadzić listę wszystkich robotników i funkcyonaryuszów z wymienieniem nazwiska, imienia, imienia ojca, wieku, miejsca zamieszkania (ulica i numer domu), miejsca zapisania do ksiąg ludności i wydania dowodów legitymacyjnych. Lista powinna być zawsze w fabryce, sklepie lub zakładzie; należy ją przedstawiać na każde żądanie policyi.

XX. Zabrania się wstępu do fabryk osobom obcym, nie wyłączając deputa-

tów od wszelkich stowarzyszeń i związków. Odpowiedzialność za niewykonanie tego rozporządzenia obciąża fabrycznych odźwiernych i szwajcarów.

XXI. Właściciele i zarządy fabryk winny niezwłocznie zawiadamiać policyę: 1) o obecności w fabryce osób obcych, 2) o wszelkich bezrobociach, rozruchach i aktach przemocy, 3) o nielegalnych zebraniach i wiecach w obrębie fabryk.

XXII. Zabrania się: 1) ogłaszać lub publicznie rozpowszechniać wszelkie artykuły i odezwy, wywołujące wrogi nastrój względem rządu lub zawierające wyrazy lekceważenia oraz wrogiego stosunku do narodowości rosyjskiej, rozpowszechniać druki, skonfiskowane w prawem przepisany sposób 3) publicznie wychwalać czyny występne lub osobę przestępcy, oraz rozpowszechniać i wystawiać na widok publiczny dzieła i obrazy, podnoszące z uznaniem pomienione czyny lub osobę, 4) ogłaszać lub publicznie rozpowszechniać: a) kłamliwe i wywołujące wrogi stosunek mieszkańców wieści o działalności władz rządowych, urzędników i wojskowych; b) kłamliwe, wywołujące popłoch, pogłoski o rozporządzeniach rządu, klęsce publicznej lub innych wydarzeniach; 5) ogłaszać w wydawnictwach peryodycznych nazwiska osób, a) które dokonywały aresztowań, rewizyi i t. d., b) u których dokonano rewizyi, c) które aresztowano z rozporządzenia władz administracyjnych i policyjnych; 6) zabrania się umieszczać w wydawnictwach peryodycznych wiadomości i artykuły, podniecające do strajków i zmów robotników i pracowników fabrycznych oraz wszelkich zakładów przemysłowych, handlowych, oraz w kołach robotników miejskich (uwaga: moc, obowiązująca punktu powyższego nie rozciąga się na podobne czyny, przewidziane w artykule 1034 p. 3 kod. karn. (według uzupełnienia z roku 1906).

(Dok. nastąpi).

— **Poczta i telegraf.** Rada ministrów zakwalifikowała do wniesienia do instytucyi prawodawczych projekt ministra spraw wewnętrznych w sprawie stopniowego wyznaczenia w przeciągu lat 7-miu, począwszy od roku 1912, 10 miljonów rb. na rozwój sieci instytucyi pocztowych w Cesarstwie.

— **Odrzucenie apelacyi.** Senat rządzący odrzucił skargę apelacyjną księży Krawczyńskiego, Dembowskiego i Nowackiego, skazanych przez warszawską izbę sądową na karę więzienia za wygłaszanie

---

2.

Z WATYKANU.

(C. d.)

Dziś faktem jest niezbitym, że Pius X, o którym głoszono iż nawet z własnej kuchni potrawy rozdaje żebrakom, nie daje nic na nędzę wyjątkową miasta Rzymu.

W pierwszym roku jego pontyfikatu sądzono, że ogołoci wszystkie kasy skarbca papieskiego i pozostawia mitry, tynszy, pierścienie, krzyże, a nawet zegarki na cele filantropijne katolicyzmu rzymskiego, dziś — w dziewiątym roku jego panowania — nikt się nie łudzi co do braku cnoty miłosierdzia u papieża.

Tam gdzie Leon XIII, powszechnie uważany za skąpca, dawał 30 a nawet 50 tysięcy franków na cele dobroczynne, papież obecny pozwala sobie przesłać na ręce proboszczów rzymskich do rozdania biednym 2000 franków.

Co o tem myślą Rzymianie zbyteczna dodawać.

To też nigdy w Rzymie nie widziano podobnego poniżenia powagi papieskiej, która z każdym dniem coraz w większe głębiny zapada i nie umiała dla siebie zyskać ani sympatyi ani też poszanowania.

W tych dniach mieliśmy możność rozmawiania z pewnym prałatem rzymskim. Omawialiśmy wspólnie te nienormalne warunki jakie wytworzyły się za panowania Piusa X. „Zechciejcie zauważyć — powiada nam on — że za pontyfikatu Leona XIII nikt by się nie poważył w podobnie ostry sposób krytykować działalności papieża, albowiem papiestwo otoczone wtedy było jeszcze urokiem. Dziś zaś ostatnia z kobiet motłochu za-

kazań, w których władze sądowe upatrzyły budzenie waśni katolików do maryawitów.

— **Kolej Warsz.-Wiedeńska.** Donoszą z Petersburga, że projekt wykupu kolei warszawsko-wiedeńskiej został już w ministeryum finansów dokładnie i ostatecznie opracowany. Kolej ma być wykupiona z dn. 1 stycznia 1912 roku. Odnośny projekt wniesiony będzie do Dumy. Na cele wykupu przeznacza się suma około 35 mil. rub. Ministeryum finansów motywuje wykup względami wyłącznie finansowymi.

— **Cholera i dżuma.** W tygodniu ubiegłym w Astrachnaiu zachorowało na cholerę osób 15, zmarło 6. D. 23-go b. m. w Sahanaju zachorowało na dżumę 1 osoba.

W Uralsku zmarła ne dżumę 1 osoba.

Cholera w Dalnim wzmaga się. Od początku epidemii zmarło 24 japończyków i 39 chińczyków.

— Z Mikołajewska w gub. samarskiej donoszą że w ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 4 mieszkańców.

— **W sprawie wywozu kartofli.** Naczelnik powiatu Łódzkiego rozesłał do wszystkich urzędników gminnych okólnik polecający, aby niezwłocznie doniesiono mu, czy agenci pruscy nabywają w obrębie powiatu kartofle na wywóz zagranicę, z wykazaniem dokładnem miejscowości i po jakiej cenie.

— **Pożary.** W nocy z piątku na sobotę zeszłego tygodnia spaliło się w znacznej części miasteczko Filipów w gub. Suwalskiej.

Spłonęła też znaczna część zabudowań miasteczka Bolesławiec w pow. Wileńskim gub. Kaliskiej.

ZAGRANICZNA.

* **Pogrzeb ofiary rozruchów wiedeńskich.** W Wiedniu odbył się pogrzeb robotnika Ottona Brötzelbergera, który zmarł wskutek przebicia bagnetem w czasie ostatnich rozruchów drożyźnianych. Pogrzeb odbył się w zupełnym spokoju, aczkolwiek uczestniczyły dziesiątki tysięcy robotników. Organizacye robotnicze z rozmaitych dzielnic Wiednia przybyły na pogrzeb z wieńcami. Ogólna liczba wieńców złożonych na karawanie i niesionych przez rozmaite deputacye wynosiła około 300. Około godziny 2-ej po południu ruszył pochód z pod szpitala

---

tybrzańskiego (Foanstevere) pozwala sobie krytykować i obelgami zasypywać papieża tak brutalnie i gwałtownie, że księża nie wiedzą co począć.“

Niema żadnego ducha, ładu, harmonii, porządku, systematyczności, niema określonego programu, chyba, że za program weźmiemy ciągłe wyskoki, nieustanne wybryki, nie mające żadnego logicznego ze sobą związku, pyszne przy swojem zaślepieniu, śmieszne w swoich skutkach. Drobnostki stają się wielkiemi sprawami a wielkie małostkami, bagatelami. Przyczepiają się do głupstewek, które w przeróżny sposób komentuję i stacezują się w zacietrzewieniu swojem coraz bardziej po pochyłej linii... śmieszności.

Prócz tego musi się być ciągłym świadkiem scen, które wybaczyć można jakiemuś wiejskiemu proboszczowi, ale nie dających się niczem wytłomaczyć w osobie tego, który chce być wyższym po nad całą ludzkość i wznawia zasady Bonifacego VIII. każąc przez organy prasy sobie oddanej głosić, że władza duchowna ma prawo sądzić władzę świecką i że każdy człowiek, pod grozą utraty zbawienia duszy, musi być poddanym papieża rzymskiego.

Uniesiony na najwyższą godność Głowy kościoła katolickiego, Pius X nie umikł się wyzbyć nawyknień skromnego proboszcza wiejskiego. Ma wszystkie jego maniery i sądzi, że bardzo jest sprytnym, gdy przyjmując kogoś na audyencyi, otoczy go pochwałami, powie mu wiele grzeczności, zachęci go do miłości i wierności dla t r o n u a p o s t o l s k i e g o i da mu wreszcie b ł o g o s ł a w i e ń s t o a p o s t o l s k i e, by za parę dni powstać przeciw tej samej osobie a nawet ją w y k l ą ć z pośród grona wiernych. Typowym przykładem tego rodzają — po za Maryawitami — jest zażarta walka, do

przy Fröbelgasse ku cmentarzowi w Ottakring. Porządek podczas pochodu i na cmentarzu utrzymywała ogromna liczba „ordnerów“ (uczestników straży porządku). Przed bramą cmentarną odbyła się defilada robotników; na cmentarz byli dopuszczeni ci, którzy nieśli wieńce i deputacye; reszta uczestników pozostała na zewnątrz cmentarza. Ponieważ w pobliżu znajduje się pałac arcyksięcia Leopolda Salwatora, władze w obawie demonstracyi obsadziły drogę wiodącą do pałacu silnemi oddziałami wojska. Nad grobem ustawili się w zwarty czworobok „ordnerzy“; do środka weszli krewni zabitego i członkowie chóru robotniczego. Przed spuszczeniem zwłok do grobu przemówił imieniem klubu niemieckich socyalistów w Radzie państwa, poseł Pernerstorfer, imieniem czeskich socyalistów poseł Tomaszek i wreszcie imieniem organizacyi socyalistycznej dzielnicowej, poseł Schumeir. Chór robotnicy odśpiewał „Ruhe, müder Wanderer“, (Spocznij, znękany wędrowcze), poczem ruszyli uczestnicy ku bramie cmentarza, gdzie zebrał się tłum około 40,000 wynoszący. W chwilę później ulice, któremi wracali z pogrzebu przybrały zupełnie normalny wygląd.

W czasie pochodu nigdzie nie było widać ani wojska, ani policyi.

* **Wybuch na pancerniku.** Ddnia 25 b. m. o godz. 5 minut 55 rano wskutek pożaru w oddziale węglowym na pancerniku Libertè, stacyonowanym w Tulonie, nastąpiła eksplozya.

Okręt w ciągu 19 minut zatonął. Według pogłosek zginęło z pośród załogi 300 ludzi. Około 100 marynarzy na parę chwil przed eksplozyą rzuciło się do morza i wdrapało na łodzie. Mimo nadludzkich wysiłków ognia nie można było stłumić. Na pancerniku eksplozye, w liczbie pięciu, następowały jedna po drugiej w odstępach minutowych. Okręt pękł i przewrócił się na bok. Natychmiast po wybuchu pospieszyły z pomocą liczne łodzie oraz parostatki ratownicze, które straciły przy tej okazyi część swoich załóg. Marynarze z „Libertè“ siłą wybuchu wyrzuceni zostali w powietrze, a ciała ich wpadły do morza. Z liczby 750 ludzi całej załogi — większość zginęła. Pancernik „Republique“ ma również dziury w boku wyżłobione prawdopodobnie odłamkami „Libertè“. Dotychczas swierdzono, iż podczas katastrofy na pancerniku „Libertè“ zginęło 300 marynarzy, 45 zaś jest ciężko rannych. Uratować zdołano zaledwie 200. Przyczyna katastrofy nie została dotychczas wyjaśniona. Przypuszczają, iż pożar z komory węglowej przedostał się do skła-

---

której wplątał się niepotrzebnie papież, wszczęte przeciwko Mgrawi Duchesne.

Gdy wysoce wykształcony ten prałat, człowiek akademii francuskiej i dyrektor szkoły francuskiej w Rzymie, ofiarował Piusowi X drugi tom swojej „historyi starożytnego Kościoła“ papież tyloma go obdarzył pochwałami, że ks. Duchesne, wychodząc z audyencyi, powiedział swym przyjaciołom, że miał przez chwilę wrażenie, iż papież każdemu z czytelników jego dzieła udzieli 100 dni odpustów.

Czy Pius X był szczerym, aprobując i chwaląc prywatnie dzieło Mgra. Duchesne? Możnaby o tem wątpić, albowiem kardynał De Lai, prawa ręka papieża i — jak go w Rzymie nazywają — pomocnik z prawem następstwa po Piusie X przesłał do wszystkich biskupów włoskich cyrkularz z ostrzeżeniem, aby starali się nie dopuszczać do seminaryów dzieła tak zgubnego, które śmie zachwiać w zupełności wiarę seminarzystów. W cyrkularzu tym powołuje się kardynał De Lai na powagę papieża, z którego rozkazu cyrkularz ów rozesłany został.

Do takich niekonsekwencyi ze strony papieża Rzym już przywykł.

Nie przeszkadza to jednak, że ks. Duchesne jest i zostaje nadal prezesem komisyi papieskiej dla studyów historyczno-liturgicznych.

„Ależ to niema sensu za grosz!“ powie może nie jeden z czytelników Waszych. — „Trzeba się z tem zjawiskiem oswoić“ — odpowiem — „albowiem logika za czasów obecnego pontyfikatu oddawna została usunięta z obrębu Watykanu i wszystkiego można się spodziewać tam, gdzie rządzi zasada; credo, quia absardum (wierzę albowiem to jest niedorzeczność).

---

du z amunicyą i spowodował eksplozyę. Po pięciu strasznych wybuchach, okręt poszedł na dno. Pękające pociski uszkodziły kilka stojących w pobliżu okrętów. Gdy wstrząśnięta wybuchem ludność wyległa nad morze, oczom jej przedstawił się przerażający widok: na powierzchni morza pływało mnóstwo trupów strasznie okaleczonych.

Wśród stojących na brzegu panuje nieopisana rozpacz, tembardziej, że załoga „Liberté" składa się przeważnie z mieszkańców Tulonu. Pozostałe wdowy i sieroty złorzeczą, w przystępie szału, rządowi.

* **Kardynał Kopp przeciw Polakom.** Biskup Wrocławski kardynał Kopp zabronił księżom polskim swojej dyecezyi agitacyi przedwyborczej. Zabronienie to skierowane jest wyłącznie przeciw Polakom na Szląsku, gdyż księżom niemieckim kardynał takiejże agitacyi nie zabrania.

* **Katastrofa w kopalni.** W Buttle, w Ameryce Północnej, w miejscowej kopalni rudy żelaznej, wydarzyła się straszna katastrofa, w której śmierć poniosło sześciu robotników polaków; ciała ich zostały literalnie zmiażdżone, tak, stanowią jedną krwawą masę. Górnicy ci chcieli po skończonej pracy wydostać się na powierzchnię, przeto nie czekając na zwykłą windę, dla robotników przeznaczoną, wsiedli na windę wydobywającą rudę. Tymczasem ciężarem swoim górnicy przechylili płytę ochronną, skutkiem czego dostali się wszyscy między ściany a windę i zostali zmiażdżeni. Skrwanione ich szczątki spadły do kopalni z wysokości 1,400 stóp.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. J. Zalewski w Ł. List wasz, Bracie, drukujemy; zawiera on trafne spostrzeżenia i uwagi, które mogą się nie jednemu przydać.

Szanowna Redakcyo! Dla czego prawowierni katolicy ubóstwiają ś. Piotra, a w nim papieży — takiemi słowy: „opoka, namiestnik, głowa Kościoła"? Jeżeliby Pan Jezus nazwał tak ś. Piotra, toby go nazwał; wiernym szczepem, kamieniem węgielnym, drogą prawdą i życiem, dobrym pasterzem, a nie śmiałby mu naganić: „Czemuś zwątpił, małej wiary; idź precz, szatanie, bo nie wiesz co jest Bożego; pierwej się mnie zaprzesz, niż trzykroć kur zapieje, schowaj kord do pochwy, bo wszelki, który miecz bierze od miecza ginie"... Dla czego prawowierni nie głoszą tych słów? przecież one są zapisane w Ewangelii?

Ś. Piotr jest świętym, i ci co go czczą, powinni go naśladować i słów jego słuchać. Chodził boso i z gołą głową, nie miał 11 tysięcy pokojów, nie miał złotych koron z drogimi brylantami, ani kapitałów w bankach. Nadto tak pisze w swoich listach na swoich następców, że „przyjdą naśmiewscy, chodzący wedle własnych pożądliwości, będą bluźnić to, czego nie rozumieją, przywadząc na się prędkie zginienie".

Z tego widać, że ś. Piotr nie chce takiej czci, jaką mu składają prawowierni. Pewno, gdyby mu było wolno, to jak niegdyś w obronie Pana Jezusa uciął ucho Malchusowi, toby i dziś w tej samej obronie swoim ubóstwiaczom poobcinał uszy i nosy, aby już więcej nie bluźnili Panu Jezusowi.

Przypominamy szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał czwarty roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Wrzesień.

30	Sobota	Hieronima kapłana

Październik.

1	**Niedziela**	*N. M. P. Różańcowej.*
2	Poniedziałek	Aniołów Stróżów

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.